



Spis treści

1.	Pałacyk Michła	4
2.	Okupacyjna swinia	5
3.	Teraz jest wojna	6
4.	Warszawskie dzieci	7
5.	Serce w plecaku	8
6.	Pierwsza kadrowa	9
7.	Ułani ułani	10
8.	O mój rozmarynie	11
9.	Rozszumiąły się wierzby płaczace	12
10.	Marsz Mokotowa	13
11.	Sanitariuszka Małgorzatka	14
12.	Przybyli ułani pod okienko	15
13.	Warszawo ma	16
14.	Dzis do ciebie przyjsc nie moge	17
15.	Legiony	18
16.	Szara piechota	19

Pałacyk michła, żytnia, wola,
Bronią jej chłopcy od "parasola,,
Choć na "tygrysy mają visy,
To warszawiaki fajne chłopaki są!

**Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
Pręż swój młody duch, pracując za dwóch!
Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
Pręż swój młody duch jak stal!**

Każdy chłopaczek chce być ranny...
Sanitariuszki – morowe panny,
I gdy cię kula trafi jaka,
Poprosisz pannę, da ci buziaka, hej!

Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...

Z tyłu za linią dekoniki,
Intendentura, różne umrzyki,
Gotują zupę, czarną kawę
I tym sposobem walczą za sprawę, hej!

Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...

Za to dowództwo jest morowe,
Bo w pierwszej linii nadstawia głowę,
A najmorowszy z przełożonych,
To jest nasz "miecio,, w kółko golony, hej!

Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...

Wiara się bije, wiara śpiewa,
Szkopy się złością, krew ich zalewa,
Różnych sposobów się imają,
Co chwila "szafę,, nam posuwają, hej!

Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...

Lecz na nic "szafa,, i granaty,
Za każdym razem dostają baty
I co dzień się przybliża chwila,
Że zwyciężymy! I do cywila, hej!

Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch...

2. Okupacyjna świnia

Hej, tam pod krakowem
Rwąca wiśła płynie.
Rozwaliła nam się świnia
Na polskiej krainie.

A gdy się wypasie,
Przyjdą lepsze czasy.
Zabijemy pałą świnie
Narobim kiełbasy.

Temi kiełbasami
Według denatury
Wytrujemy wszystkie polskie
Prusaki i szczury.

3. Teraz jest wojna

Na dworze jest mrok,
W pociągu jest tłok,
Zaczyna się więc sielanka.
On objął ją wpół,
Ona gruba jak wół,
Bo pod paltem schowana rąbanka.

**Teraz jest wojna,
Kto handluje, ten żyje.
Jak sprzedam rąbankę,
Słoninę, kaszanekę,
To bimbru się też napiję.**

Spod serca, kap, kap,
Rąbanka i schab,
A pociąg mknie jak szalony.
Schaboszczak i kicha
To dobra zagrycha,
A pod ławką dwa salcesony.

Teraz jest wojna...

Nim on się przekona,
Czym handluje ona,
To pociąg na dworcu staje,
Żandarmi wsiadają,
Wszystko wygrużają
I nic się nie zostaje.

Teraz jest wojna...

Ten szuka na ziemi,
Ten szuka w kieszeni,
A trzeci po paczkach szpera.
Zabrali rąbanekę,
Słoninę, kaszanekę,
A niech ich jasna cholera!

**Teraz jest wojna,
Kto nie handluje, nie zbiera.
Zabrali rąbanekę,
Słoninę, kaszanekę,
Niech weźmie ich jasna cholera!**

Nie złamie wolnych żadna klęska,
Nie strwoży śmiałych żaden trud.
Pójdziemy razem do zwycięstwa,
Gdy ramię w ramię stanie lud.

**Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień twój, stolico, damy krew!
Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz twój, poniesiem wrogom gniew!**

Powisłe, wola i mokotów,
Ulica każda, każdy dom,
Gdy padnie pierwszy strzał, bądź gotów
Jak w rękę boga złoty grom.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój...

Od piły, dłuta, młota, kielni,
Stolico, synów swoich sław
Że stoją wraz przy tobie wierni
Na straży twych żelaznych praw.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój...

Poległym chwała, wolność żywym,
Niech płynie w niebo dumny śpiew.
Wierzymy, że nam sprawiedliwy
Odpłaci za przelaną krew.

Warszawskie dzieci, pójdziemy w bój...

Z piersi młodej się wyrwało,
W wielkim bólu i rozterce,
I za wojskiem poleciało
Zakochane czyjeś serce.
Żołnierz drogą maszerował,
Nad serduszkim się uzałił,
Więc je do plecaka schował
I pomaszerował dalej.

**Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla ciebie, dziewczyno,
Może także jest w rozterce
Zakochane twoje serce.
Może beznadziejnie kochasz
I po nocach tęsknisz, szlochasz?
Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla ciebie, dziewczyno.**

Poszedł żołnierz na wojenkę
Poprzez góry, lasy, pola,
Z śmiercią razem szedł pod rękę,
Taka jest żołnierska dola.
I choć go trapiły wielce
Kule, gdy szedł do ataku,
Żołnierz śmiał się, bo w plecaku
Miał w zapasie drugie serce.

Tę piosenkę, tę jedyną...

Raduje się serce, raduje się dusza,
Gdy pierwsza kadrowa na wojenkę rusza.

**Oj da, oj da dana, kompanio kochana,
Nie masz to jak pierwsza, nie!**

Chociaż do warszawy mamy długą drogę,
Przecież jednak dojdziem, byleby iść "w nogę",.

Oj da, oj da dana...

Gdy moskal psiawiara drogę nam zastąpi,
Kulek z mannlichera nikt mu nie poskąpi.

Oj da, oj da dana...

Kiedy wybijemy po drodze moskali,
Ładne warszawianki będziemy całowali.

Oj da, oj da dana...

Chociaż w butach dziury i na portkach łaty,
To pierwsza kadrowa pójdzie na armaty.

Oj da, oj da dana...

A gdy się szczęśliwie zakończy powstanie,
To pierwsza kadrowa gwardyją zostanie.

Oj da, oj da dana...

7. Ułani ułani

Ułani, ułani, malowane dzieci,
Niejedna panienka za wami poleci.
Hej, hej, ułani, malowane dzieci,
Niejedna panienka za wami poleci.

Nie ma tego domu, nie ma i tej chatki,
Żeby nie kochały ułana mężatki.
Hej, hej, ułani, nie ma takiej chatki,
Żeby nie kochały ułana mężatki.

Jedna umierała, jeszcze się pytała:
Czy na tamtym świecie ułani będziecie?
Hej, hej, ułani, jeszcze się pytała:
Czy na tamtym świecie ułani będziecie?

Ułani, ułani, ładne konie macie,
Pojadę ja za wami, jednego mi dacie.
Hej, hej, ułani, ładne konie macie,
Pojadę ja za wami, jednego mi dacie.

W okieneczku stała, chusteczką wiewała:
Wróć się mój Jasieńku, będę cię kochała.
He, hej, w okienku chusteczką wiewała:
Wróć się mój Jasieńku, będę cię kochała.

8. O mój rozmarynie

O mój rozmarynie rozwijaj się,
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej,
Zapytam się.

A jak mi odpowie: "nie kocham cię",
Ułani werbują, strzelcy maszerują,
Zaciągnę się.

Dadzą mi buciki z ostrogami,
I siwy kabacik, i siwy kabacik
Z wyłogami.

Dadzą mi konika cisawego,
I ostrą szabelkę, i ostrą szabelkę
Do boku mego.

Dadzą mi uniform popielaty,
Ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił
Do swej chaty.

Dadzą mi manierkę z gorzałczyną,
Ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił
za dziewczyną.

A kiedy już wyjdę na wiarusa,
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej
Po całusa.

A gdy mi odpowie: "Nie wydam się",
Hej, tam kule świszczą i bagnety błyszczą,
Poświęcę się.

Powiodą z okopów na bagnety,
Bagnet mnie ukłuje, śmierć mnie ucałuje,
Ale nie ty.

Rozszumiały się wierzby płaczące,
Rozpłakała się dziewczyna w głos,
Od łez oczy podniosła świecące
Na żołnierski, na twardy, srogi los.

**Nie ślijcie, wierzby, nam
Żalu, co serce rwie,
Nie płacz dziewczyno z bram,
Bo na wojence nie jest źle.
Do tańca grają nam
Armaty, stali szczęk.
Śmierć kosi niby łan,
Lecz my nie wiemy co to lęk.**

Błoto, deszcz, czy słoneczna spiekota,
Zawsze słyhać miarowy, równy krok,
To maszeruje szara piechota,
Na ustach śpiew, pogodna twarz, wesoly wzrok.

Nie ślijcie, wierzby, nam...

Nie grają nam surmy bojowe
I werble do szturm nie warczą,
Nam przecież te noce sierpniowe
I prężne ramiona wystarczą.

Niech płynie piosenka z barykad,
Wśród blokad, zaułków, ogrodów,
Z chłopcami niech idzie na wypad,
Pod rękę, przez cały mokotów.

**Ten pierwszy marsz ma dziwną moc,
Tak w piersiach gra, aż braknie tchu,
Czy słońca żar, czy chłodna noc,
Prowadzi nas pod ogniem z luf.**

Ten pierwszy marsz to właśnie zew,
Niech brzmi i trwa przy huku dział,
Batalion gdzieś rozpoczął szturm,
Spłynęła łza i pierwszy strzał!

Niech wiatr ją poniesie do miasta
Jak żagiew płonącą i krwawą,
Niech w górze zawiśnie na gwiazdach,
Czy słyszysz, płonąca warszawo?

Niech zabrzmie w uliczkach znajomych,
W alejach, gdzie bzy już nie kwitną,
Gdzie w twierdze zmieniły się domy,
A serca z zapału nie stygną!

Ten pierwszy marsz...

Ten pierwszy marsz niech dzień po dniu,
W poszumie drzew i w sercach drży,
Bez próżnych skarg i zbędnych słów,
To nasza krew i czyjeś łzy!

11. Sanitariuszka Małgorzatka

Przed akcją była skromną panną,
Mieszkała gdzieś w alei róż,
Miała mieszkanko z dużą wanną,
Pieska pinczerka, no i już.

I pantofelki na koturnach,
I to, i owo, względnie, lub,
Trochę przekorna i czupurna,
I tylko "mewa," albo "klub,".

Na plażę biegła wczesnym rankiem,
Żeby opalić wierzch i spód,
Dzisiaj opala się "junakiem,"
I razem z nami wcina miód.

Sanitariuszka "małgorzatka,"
To najpiękniejsza, jaką znam,
Na pierwszej linii do ostatka
Promienny uśmiech niesie nam.

A gdy nadarzy ci się gratka,
Że cię postrzelą w prawy but,
To cię opatrzy "małgorzatka,"
Słodsza niż przydziałowy miód.

Ta "małgorzatka," to unikat.
Gdym na pilicką do niej wpadł,
Czytała głośno komunikat,
A w dali cicho szumiał piat.

Tak jakoś dziwnie się złożyło,
Że choć nie miałem żadnych szans,
Niespodziewanie przyszła miłość
Jak amunicja do pe-panc.

Idylla trwałaby bez końca,
Lecz jeden szczegół zgubił mnie,
Dziś z innym chodzi po odyńca,
Bo on ma stena, a ja nie.

Sanitariuszko "małgorzatko,"
Jakże twe serce zdobyć mam?
Choć sprawa wcale nie jest gładka,
Już jeden sposób dobry znam:

Od "wróbla," dziś pożyczę visa
I gdy nastanie wreszcie zmrok,
Pójdę na szosę po tygrysa,
W ręce małgosi oddam go!

12. Przybyli ułani od okienko

Przybyli ułani pod okienko,
Przybyli ułani pod okienko,
Pukają, wołają: "puść, panienko!,,
Pukają, wołają: "puść, panienko!,,

"O jezu, a cóż to za wojacy?,"
"O jezu, a cóż to za wojacy?,"
"Otwieraj, nie bój się, to czwartacy,
Otwieraj, nie bój się, to czwartacy.

Przyszliśmy tu poić nasze konie,
Przyszliśmy tu poić nasze konie,
Za nami piechoty pełne błonie,
Za nami piechoty pełne błonie,,

"O jezu, a dokąd bóg prowadzi?,"
"O jezu, a dokąd bóg prowadzi?,"
"Warszawę odwiedzić byśmy radzi,
Warszawę odwiedzić byśmy radzi.

Gdy zwiedzim warszawę, już nam pilno,
Gdy zwiedzim warszawę, już nam pilno
Zobaczyć to nasze stare wilno,
Zobaczyć to nasze stare wilno,,

Warszawo ma, o Warszawo ma
Wciąż płaczę, gdy Ciebie zobaczę
Warszawo, Warszawo ma!

Tam w getcie głód i nędza i chłód
I gorsza od głodu, od chłodu
Tęsknota, Warszawo ma!

**Przez mur przekradam się
I biegnę tu jak zgoniony pies!
Choć tropi mnie pan władza
Żandarm, Gestapo i SS.**

Warszawo ma!, patrz w oku mym łza
Bo nie wiem, czy jeszcze zobaczę
Cię jutro Warszawo ma!

Przez mur przekradam...

Warszawo ma!, patrz w oku mym łza
Bo nie wiem, czy jeszcze zobaczę
Cię jutro Warszawo ma!

Warszawo ma!, patrz w oku mym łza
Bo nie wiem, czy jeszcze zobaczę
Cię jutro Warszawo ma!

Dziś do ciebie przyjść nie mogę,
Zaraz idę w nocy mrok.
Nie wyglądam za mną oknem,
W mgłę utonie próżno wzrok.
Po cóż ci, kochanie, wiedzieć,
Że do lasu idę spać.
Dłużej tu nie mogę siedzieć,
Na mnie czeka leśna brać.

Księżyc zaszedł, hen, za lasem,
We wsi gdzieś szczekają psy,
A nie pomyśl sobie czasem,
Że do innej tęskno mi.
Kiedy wrócę, dziś do ciebie,
Może w dzień, a może w noc,
Dobrze będzie nam jak w niebie,
Pocałunków dasz mi moc.

Gdy nie wrócę, niechaj z wiosną
Rolę moją sieje brat,
Kości moje mchem porosną
I użyźnią ziemi szmat.
W pole wyjdź pewnego ranka,
Na snop żyta dłonie złóż
I ucałuj, jak kochanka,
Ja żyć będę w kłosach zbóż.

Legiony to żołnierska nuta
Legiony to straceńców los
Legiony to rycerska buta
Legiony to ofiarny stos.

**My pierwsza brygada strzelecka gromada
Na stos rzuciliśmy nasz życia los
Na stos na stos**

O ileż mąk ileż cierpienia
O ileż krwi przelanych też
Pomimo to nie ma zwątpienia
Dodawał sił wędrówki kres.

My pierwsza brygada...

Nie chcemy już od was uznania
Ni waszych mów ni waszych też
Skończyły się dni kołatania
Do waszych dusz do waszych kies.

My pierwsza brygada...

Umieliśmy w ogień zapału
Młodzieńczych wiar rozniecić iskry
Nieść życie swe dla ideału
I swoją krew i marzeń sny.

My pierwsza brygada...

Potrafim dziś dla potomności
Ostatki swych poświęcić dni
Wśród fałszów siać zew namiętności
Miazgą swych ciał żarem swej krwi.

My pierwsza brygada...

Mówili żeśmy stumanieni
Nie wierząc w to że chcieć to móc
Lecz trwaliśmy osamotnieni
A z nami był nasz drogi wódz.

My pierwsza brygada...

Nie noszą lampasów, lecz szary ich strój,
Nie noszą ni srebra, ni złota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój,
Piechota, ta szara piechota.
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój,
Piechota, ta szara piechota.

**Maszerują strzelcy, maszerują,
Karabiny błyszczą, szary strój,
A przed nimi drzewce salutują,
Bo za naszą Polskę idą w bój!**

Idą, a w słońcu kotysze się stal,
Dziewczęta zerkają zza płota,
A oczy ich dumnie utkwione są w dal,
Piechota, ta szara piechota.
A oczy ich dumnie utkwione są w dal,
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują strzelcy, maszerują...

Nie grają im surmy, nie huczy im róg,
A śmierć im pod stopy się miota,
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój:
Piechota, ta szara piechota.
Lecz w pierwszym szeregu podąża na bój:
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują strzelcy, maszerują...



**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**

niepodlega

Niepodległa. Miejsce spotkań to kawiarniana przestrzeń w Łazienkach Królewskich, w której w miłej atmosferze można wziąć udział w niezobowiązujących, licznych wydarzeniach kulturalnych organizowanych przez Niepodległa z okazji stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości i odbudowywania polskiej państwowości.

Niepodległa. Miejsce Spotkań znajduje się w Łazienkach Królewskich, przy Alejach Ujazdowskich (wejście przez furtkę przy Ogrodzie Botanicznym)